

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Do dalszego numeru „Katolika” jest dodany 41 numer „Pracy” dla tych szan. czytelników, którzy ją razem z „Katolikiem” abonują.

Jeszcze można zapisać
„KATOLIKA”
na nowy kwartał
za 1 markę.

Prosimy Szan. Czytelników, ażeby „Katolika” polecali do czytania znajomym, którzy dotąd gazety polskiej nie czytali i rozszerzali go jak najwięcej.

Sprawy Kościoła.

Węgry. Katolicy węgierscy widząc, że masoński rząd węgierski na każdym kroku pragnie osłabiać wpływ i znaczenie Kościoła katolickiego, postanowili energicznie się bronić. Utworzyli partję polityczną tak nazwaną ludową, która będzie zwalczała dążności obecnego rządu. Niedawno odbyły się dwa zebrania partji, na których było razem 9000 uczestników. Mówcy zwalczała napad, jakim jest partja ludowa wystawiona ze strony liberałów i masonów, i przedstawiali smutne położenie Węgier pod względem społecznym i religijnym. Partja ludowa będzie zwalczała prawa kulturowe rządu węgierskiego, domagać się będzie swobody i wolności Kościoła katolickiego i rewizji obecnego prawa wyborczego.

Rzym. Gazety pisały, że Ojciec św. otrzymał około 30 tysięcy pism, protestujących przeciwko zabrowi Rzymu. Na to odpisują włoskie gazety, że telegramów i pism jest przynajmniej 8 lub 10 razy tyle, a pomiędzy nimi jest bardzo wiele takich, które pochodzą od towarzystw, liczących na setki członków. Śmiało więc twierdzić możemy, że protestowały miliony katolików.

— Ojciec św. pragnie wydać nową encyklikę do wiernych Kościoła Wschodniego czyli schizmatycznego. Pragnie udowodnić w niej na podstawie dat historycznych, że Kościół Wschodni w wiekach dawniejszych zwał się Papieża rzymskiego za najwyższą Głowę chrześcijaństwa. Encyklika będzie bardzo gruntowna. Do zebrania materyału wybranych zostało dwóch najdzielniejszych kardynałów, należących do komisji pracującej nad połączeniem Kościołów.

Karczma na Lisiej Górze.

(Dalszy ciąg).

Gospodyni odpowiedziała, iż stryj już nie przyjdzie, ponieważ, jak to sama widziała, odjechał zaraz z powrotem, pomimo wszelkich z jej strony nalegań. — Nie chciał widzieć się ze mną! — rzecze Wicous — mój Boże, czemuż zasłużyłem na taką karę? Ach to okropnie! I zamyślił się. — Byłoby to ów nieznamy w czarnym płaszczu? Zagadki tej nie zdołał rozwiązać. Odczytawszy ze łzami radości po raz wtóry i dziesiąty list ukochanej ciotki, wziął się zaraz do napisania odpowiedzi.

IV.

Po siedmiu latach.

Lazurowe niebios sklepienie zawieszane nad Lisją Górą wspaniały przedstawiało widok. Przed dobrze nam znaną karczmą siedział na ławeczce sędziwy starzec z długą szpakowatą brodą. Był to Piotr... Przebóg jakaż zmiana w tym człowieku! Na bladej, wychudłej twarzy bezsilnego starca

Chiny. Anglia zażądała, ażeby tego wicekróla, który sprowadził ostatnią okropną rzeź chrześcian wysłać na wygnanie. Na to się jednak Chiny nie chcą zgodzić. Widać, że i tam znają przysłowie: „Małych złodziei wieszają się, wielkich puszczają się.” Tych, którzy chrześcian mordowali, ścięto, tym zaś, którzy mordować pozwolili, nie zrobić nie chcą. Pokazuje się z tego, że Chinom wcale na tem nie zależy, ażeby przestano prześladować chrześcian.

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać.

Ojca św. Leona XIII Encyklika o Różańcu.

(Ciąg dalszy.)

Jedno jeszcze chcemy dodać, co w każdym razie należy do rzeczy i dla Najświętszej Bożej Rodzicielki szczególnie jest zaszczytnem. Każdemu wiadomo, że kilka pięknych Jej obrazów przewieziono w różnych odstępach czasu z Wschodu na Zachód, a zwłaszcza do Włoch. Te nie tylko ojcowie przejęli z największą czcią, lecz i wnuki starają się pobożnie o ich czesć. Serce upatruje w tem wskazówkę i łaskę Najmiłosćwskiej Matki. Zdaje się Ona bowiem wskazywać, że wiele obrazów teraz jeszcze istnieje wśród nas, jako świadkowie owych czasów, w których chrześciańska rodzina żyła zgodnie i jako drogocenne pamiątki wspólnego dziedzictwa. Zdają się one wreszcie wskazywać, że Najśw. Panna przez Swoje wyobrażenie Sama wzywa do tego, aby pobożnie pamiętać o tych ludach, które Kościół z całą miłością wzywa do radosnej jedności we wierze.

W Maryi zatem udzielił nam Bóg skutecznej opieki dla chrześciańskiej jedności. Jeżeli nie możemy jej sobie zasłużyć przez jeden jedyny sposób modlitwy, to sądzimy, że stać się to może najlepiej i najobficiej przez urządzenie Różańca. Przy innej sposobności zaznaczyliśmy, że korzyści z niego nie leżą jedynie w tem, iż chrześcianin znajduje w nim łatwy i pewny środek pomocniczy, by podsycać swoją wiarę i chronić się przed niewiedomością i niebezpieczeństwem błędu, co także wykazuje jasno pochodzenie modlitwy Różańca. Czy to ćwiczenie wiary odbywa się przez odmawianie słowami modlitw, czy też — co jeszcze lepsze — przez ciche rozważanie odnoszących tajemnic, to zawsze jasną jest rzeczą, jak z bliska one odnoszą

nie widać ani isierki dawnych namietności, lecz niewypowiedziany smutek, boleść bez granic, co duszę jego zdawały się pożerać.

Nie dziwny się tej zmianie!

Od wypadków opowiedzianych poprzednio minęło lat siedm, a lata zmieniają ludzi.

Piotr dumiał z oczyma wlepionymi w błękit niebios i zdawał się nic nie widzieć i nie słyszeć około siebie. Nagle jednak tęknął go z z zadumania odgłos kroków człowieka nadchodzącego ku niemu.

Był to postanien wyprawiony do miasteczka za sprawkami; prócz tychże przyniósł list z pocztu.

Przy blasku księżyca Piotr odczytał adres, a poznawszy dobrze znaną mu rękę, wszedł do izby.

— List od Wicusia — rzekł do Zuzanny.

— Znowu? wszak dopiero co przed tygodniem pisał do nas.

— Na kopercie napisano: „Pilno.”

— Czy tylko nie jakaś nieszczęście? Broń Boże!

— Zaraz się dowiemy, — rzecze Piotr, przystępując do światła i zaczął czytać.

— Drogi stryju! Pojmuję, że równie ciebie jak kochaną ciotkę zadziwi ten mój list nagły i lękam się, że to, co wam mam powiedzieć, zmartwi was...

— Jakież nieszczęście, o mój Boże! — westchnęła Zuzanna.

Piotr czytał dalej:

— Chodzi tu o los mojego całego życia...

— Cóż się stało? czytaj prędzej, mój bracie!

— Stryju drogi! zmieniłem moje postanowienie

się do Maryi. Ilekroć bowiem przesuwamy ziarnka Różańca przez palce, zawsze ponawia się wspomnienie wspaniałego dzieła naszego zbawienia i to tak, że niejako jak świadkowie rozważamy pojedynczo wszystkie zdarzenia, w których występowała jako Matka Boża i zarazem jako Matka nasza. Doniosłość obydwóch tytułów zaszczytnych i owoc, który dojrzał z Jej podwójnego urzędu, ukazuje się w jasnym świetle, gdy się patrzy na Maryję jak dzieli radosne, bolesne i chwalebne tajemnice z Swym Synem. Wskutek tego płonie serce nasze wdzięczną miłością i postanawia sobie silnie okazać się godnym dzieckiem tak wielkiej Matki i Jej dobrodziejstw.

Przez takie częste wierne przypominanie sobie tajemnic wzbudzić się musi w najlepszej z matek zmiłowanie nad człowiekiem i to jest przyczyną, dla czego modlitwie różańcowej przypisujemy tak wielkie znaczenie w interesie rozłączonych z nami braci. Przecież tutaj właśnie w pierwszym rzędzie leży znaczenie Jej duchowego macierzyństwa! Maryja bowiem tych, którzy należą do Chrystusa, nie zrodziła inaczej i nie mogła inaczej, jak w jednej wierze i jednej miłości. „Bo — powiada Apostoł — czy Chrystus może być podzielony?” Musimy wszyscy i wspólnie żyć życiem Chrystusa, aby w jednym i tem samem cielem nosić owoce dla Boga. Wszystkich tych zatem, którzy nieszczęśliwym sposobem utracili jedność, musi niejako odrodzić dla Chrystusa ta sama matka, której Bóg udzielił nieskończoną płodność w świętem potomstwie. To odpowiada też własnym życzeniom Maryi; chętnie odbiera Ona wieńce modlitw, jakie Jej ofiarujemy i obficie uprosi dla nich dar życiodajnego ducha. O! oby nie wahali się pójść za wskazówką litościwej matki, oby pomni na swoje zbawienie usłuchali łaskawego wezwania: „Moje dzieci, które odradzam na nowo, aby Chrystus przyjął w was postać.”

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Skarżą się rozmaici kupcy i rzemieślnicy na handel wędrowny, który im się daje ogromnie we znaki. Handlarz wędrowny nie opłacać bowiem dzierżawy i nie mając innych wydatków może towar sprzedawać taniej, tem taniej jeszcze, im więcej go sprzedaje. Kupcy i rzemieślnicy dopominają się już dawno naprawy złego. Już raz parlament zajmował się ograniczeniem handlu wędrownego, ale

względem wyboru stanu. Księdzem być nie mogę. Postanowiłem zaciągnąć się do wojska i udaję się do was moi najdrożsi, którzy od dzieciństwa zastępujecie mi rodziców z prośbą, abyście mi pobłogosławili na tę nową drogę żywota.

Piotr pobladł, wyczytawszy te słowa.

Zuzannie stanęły łzy w oczach.

Nastąpiła chwila milczenia, wreszcie Zuzanna rzekła:

— Nie, to być nie może, to jakaś omyłka, to nieporozumienie, rzecz się wyjaśni w dalszym ciągu listu.

— Stryju najdroższy! — czytał Piotr dalej, — przebac mi ten krok, nie chciałbym cię zmartwić, bo Bóg widzi, ile w sercu mojem czuję dla ciebie wdzięczności, ale przekonawszy się, że nie mam powołania do stanu kapłańskiego...

— W imię Ojca i Syna... — przerwała Zuzanna — cześć życie, jeszcze przed tygodniem pisałeś do nas marzył o tem, aby zostać księdzem, a teraz tak nagle... Ach nie zastanowił się nad tym krokiem, który uczynił zamierza, nie pomyślał, że tym krokiem nie tylko zmartwić, ale do grobu wpędzić nas może. Przebóg, coż się z nim stało?

Piotrowi ze wzruszenia ręce tak drżały, że nie mógł utrzymać listu.

Zuzanna mówiła:

— Musiał zaśść jakiś nadzwyczajny wypadek, który go skłania do tej zmiany w dawnym postanowieniu, albo też zachodzi tu jakiś podstęp. Jaki?

nie przyszedł do żadnego rezultatu. Tą razą nie będzie się wcale parlament zajmował tą sprawą, bo rząd chce odczekać liczenia ludności podług zawodu i z tego się przekonać, co zrobić z handlem wędrownym.

— Jeśli kto, to aptekarze mają się po dzisiejszy czas najlepiej. Ludzie coraz więcej chorują i płacą chętnie dobre ceny za lekarstwa, byle wyzdrowieć. Dla tego też ceny leków są takie drogie, że weszły nawet w przysłówie. Rozeszła się teraz pogłoska, że ceny lekarstw mają się obniżyć o 25 proc. Zrobił się popłoch pomiędzy aptekarzami taki, że rząd był zmuszony ogłosić, że to nieprawda. A jeśli kto, to chyba aptekarze mogliby ceny lekarstw pozniżyć. Rząd powinienby się o starać, a przyszłyby się choć w drobnej mierze biednemu ludowi.

— Niedługo odbędzie się sejmik socjalistyczny we Wrocławiu. Już teraz każdy „towarzysz” pragnie dorzucić słówko dla „ogólnego dobra” socjaldemokracji. A więc żądają: „Ażby na przyszłym sejmiku omówić program, dotyczący wiejskich stosunków, ażby powierzyć osobnemu wydziałowi rozpatrzenie się w stosunkach wiejskich i rezultat takowych przedłożyć przyszłemu sejmikowi, ażby postanowić, w jaki sposób najlepiej chwycić chłopów na wsi w sieci socjalnej demokracji, bo ci jej dotychczas nie bardzo chcą wierzyć, ażby rozrzucać ulotne pisemka pomiędzy wiejskich ludzi, ażby dalej zajmować się więcej młodzieżą i wydawać dla niej pisemka i książeczki socjalistyczne. Inni żądają, ażby uchwalić, iżby panowie towarzysze kontentowali się jednym urzędem płatnym i nie wymagali drugiego, bo nie mają prawa się bogacić na niekorzyść współtowarzyszy. A najmańdrzejszy, ale przytem i otwarty socjalista wniósł, ażby nareszcie otwarcie przyznali się socjaliści do tego, że potępiają wszelką religią, która ich naukom wchodzi w drogę. Pewnie mn inni tego nie pochwala, bo z pewnością by im się chłopów na wsi chwycić w siadła nie udało, gdyby się mieli przyznać otwarcie do tego, że w Boga nie wierzą i drwią sobie z wszystkiego co święte.

— Socjaliści powiadają, że w przyszłym państwie socjalistycznym będą i kobiety brały udział w sprawach publicznych i dla tego żądają, żeby się kobiety organizowały. W tych dniach odbyły socjalistki zebranie w Berlinie i skarżyły się na przywódców socjalistycznych, że dobrze gadają, ale tego nie czynią. Wymagają od kobiet organizacji, ale sami to swych żon nie organizują. Wogóle kobiety traktują socjaliści jako obywateli drugiej klasy. Nawet o tem nie pomyślano, ażby wysłać delegatki na sejmik socjalistyczny do Wrocławia, a przecież, jeśli gdzie, to ich tam brakować nie powinno. W końcu uchwalili wysłać dwie delegatki do Wrocławia, które mają porządnie natrzeć uszu panom przywódcom za to, że o płci pięknej śmiało zapominać.

— Kanclerz Hohenlohe, który jest katolikiem, wysłał do ministra Crispiego telegram, w którym mu serdecznie winał, że mu się urządzenie uroczystości rzymskich tak świetnie powiodło.

Austria. W Galicji odbywały się obecnie wybory do sejmiku galicyjskiego. Wybierają tam podobnie jak u nas w Prusach do sejmiku. Prawyborcy wybierają wyborców a ci posła. Wybierają tam 152 posłów, 74 włościanie a więc chłopci galicyjscy, 23 miasta i izby handlowe, 44 wielcy właściciele ziemscy. Dawniej ruch wyborczy był tam nadzwyczaj słaby. Chłopi wybierali po największej części szlachtę. Tą

tylko nadziei, tyle starania, kosztów, zabiegów, tyle nauki, wszystko to ma iść w niwecz? I jakiż powód jest do tego, czemuże usprawiedliwia to swoje postanowienie?

Koniec listu był następujący:

— Przysięgam przyjacielowi, że go nigdy nie opuszczę; przyjacielem jest ów Władzio, o którym nieraz wam pisałem. Biedny ten chłopiec straciwszy babkę, która go utrzymywała dotychczas, widzi się w zupełnej niemożności odbywania dalszych nauk, wstępuje więc do wojska. Czyż mogę uczynić inaczej?

Skończywszy ten list Piotr, poszedł do alkierza, usiadł na łóżku i podparłszy głowę, dumiał.

Zuzanna w milczeniu przechodziła się po izbie i ocierała łzy, które jej się gwałtem cisnęły do oczu. Zbliżywszy się wreszcie do brata, usiadła obok niego i pytała, jak myśli postąpić?

— Trudna sprawa, — rzecze Piotr — ale bądź co bądź, Wicusz nie dziecko, nie mamy prawa przymuszając go.

— Co mówisz bracie? Chcesz mu zostawić wolną wolę i dozwolić, aby wstąpił do wojska?

— A cóż innego uczynić mogę?

— Ja nie wiem co uczynić wypada, ale to wiem, że puścić go samopas byłoby ciężkim grzechem z naszej strony.

Piotr westchnął.

— Ty pozwalasz mu czynić co chce? To źle, bardzo źle, ja co go kocham i nawzajem mam pewne prawo do jego serca, nigdy nie przebaczyłabym mu tej płochości, lekkomyślności przysięga niczem innym nie jest jak płochością.

— Sądziś więc siostrze, że ja go nie kocham? — rzecze Piotr.

Zuzanna spojrzała na brata.

— Ach Zuzanno, Zuzanno! ty nie wiesz i pojąć

razą jednak utworzyło się silne stronnictwo z ludu, które przeprowadziło 10 swoich. W ogóle przeszło 52 kandydatów szlachty, a 22 kandydatów ludowych, pomiędzy nimi kilkucastu Rusinów.

— We Wiedniu wybrano do pierwszej klasy 13 antysemitów. W jednym okręgu przyjdzie jeszcze do ściślejszych wyborów pomiędzy antysemitą a liberalnym. Dotąd mają antysemita 91 posłów, liberałowie 46 posłów. Liberałowie tak są przerażeni klęską, że nie wiedzą, co począć. Udawają jednak zuchów; gazety liberalne radzą, aby w sprawach, gdzieby oni rozstrzygać mieli, naprzykład przy wyborze burmistrza, nie brali wcale udziału. Rozważniejsi jednak radzą, aby znośli z poddaniem los, jaki ich spotkał, bo inaczej oburzają na siebie i resztę przyjaciół swych.

Rosya. Rosyjską artylerią polną zorganizowano na nowo, wskutek czego pomnożoną została o 196 nowych dział. Pamiętano szczególnie o artylerii nad rzeką Amurem nad granicą japońską, którą zaopatrzono w 100 dział.

Francya. W zeszłym numerze donosiłszy, że położenie wojsk francuskich na wyspie Madagaskar jest bardzo smutne, że miesięcznie umiera tam do 1500 żołnierzy na zaraźliwą febrę krajową, która przeprowadza żołnierzy przed śmiercią do obłąkania. W Francji wskutek tych stosunków panuje wielkie oburzenie na tych, którzy zajęli się całą wyprawą wojсковą, szczególnie na byłego ministra wojny, generała Mercier. Jedno z pism tak pisze: „Mamy przeszło tysiąc umarłych co miesiąc, przeszło 600 chorych po szpitalach, a gdy wyprawę urządzano, twierdził ten głupiec, że ta wyprawa wojenna, to wojskowy spacer”. Gazety przeciwnie rządowi żądają natychmiastowego zwołania parlamentu. Jeden z posłów tak pisze: „Parlament nie powinien dać grosza więcej na wyprawę madagaskarską, dopóki nie będą pokarani sprawcy tych okrutnych lekkomyślności. Należałoby ich powysztrelać.”

— Gazety rosyjskie cenią okropnie Francuzów za to, że z taką serdecznością przyjmują dostojników rosyjskich, najprzód generała Dragomirova, a teraz kanclerza rosyjskiego Łobanowa. Nie mogą się nachwalić. Powiadają, że przyjeźni wzajemnej nie rozzerwać nie zdoła. Jedna tylko z gazet rosyjskich, „Grażdanin”, którego sam car czyta tak pisze: „Gdy się czyta to wszystko, co popisały gazety rosyjskie, to zdawaćby się mogło, że Bóg wie, jaki historyczny wypadek zaszedł. Przecież wizyta obu dostojników rosyjskich była tylko prostą grzecznością, nie więcej. Po cóż z tego robić polityczny wypadek wielkiego znaczenia? Przecież tak Dragomirów jak książę Łobanów przybyli do Francji tylko jako goście, ażby sobie manewra zobaczyć i poznać dzielność żołnierza francuskiego. Oczywiście, że z tego poznać można, iż przyjaźń między Rosją a Francją istnieje, bo by tych wizyt nie było i daj ją Panie Boże jak najdłużej — ale niech gazety rosyjskie nie rozmazują do tego stopnia tej wizyty, bo wystawiają Rosję i Francję tylko na śmieszność. Przytem drażni się niepotrzebnie Niemców. W ogóle robi cała ta gadanina przynębiające wrażenie. Chwalimy bowiem wszystko, co francuskie, a sami siebie poniżamy do tego stopnia, że w końcu powiedzą o nas, iż nie potrafimy szanować godności narodowej i ciągle jeszcze uważamy się za „barbarzyńców północy”.

Z tego widać, że Moskal drwi sobie z przesadzonych umizgów Francji.

— Komisya skarbową domaga się, ażby wyda-

nie zdołasz, czem Wicusz był i jest dla mnie od lat siedmiu, pomimo swojej wiedzy. Siedm lat temu, tu w tej izbie... młotany ogniem namietności... stałem nad nim z podniesioną siekierą...

— Nie wspominaj tego bracie!...

— On kłęczał u nóg moich, a był wówczas wątłym, bronić się nie mogąc dziecięciem; i błagał mnie o litość, ale nadaremnie. Omal nie stałem się najstraszniejszym zbrodniarzem. Lecz Bóg dał, że jego niewinność, pobożność, światobliwość, nie tylko w ówczes wytrąciły mi z rąk siekiere, ale nawet stopniowo ułagodziły moje namietności i wznieciły we mnie nadzieję, że Wicusz zostawszy księdzem, będzie przy mnie w godzinę zgonu, która wkrótce ma nadejść, że zamknie mi oczy i pobłogosławi na drogę wieczności. Długo karmiłem się tą nadzieją... ona to właściwie utrzymywała mnie przy życiu przez lat siedem. Nie odgaduj przyczyny, która ją wywołała. Wszystkie te nadzieje dziś jednym słowem zniszczone i rozwiązane. Bezsilny starzec zakrył twarz rękoma i wydał głębokie, bolesne westchnienie.

— A czyż nie można temu zaradzić? — rzecze Zuzanna.

— Żyłem bez pociechy i umrę bez pociechy.

— O mój bracie, gdyby Wicusz usłyszał cię tak mówiącego, na kolanach błagałby cię o przebaczenie.

— Nie, on tego słyszeć nie może...

To powiedziawszy Piotr zaczął się przechadzać po izbie i szeptał sam do siebie:

— Nie może tego słyszeć, jako też nie może wiedzieć o tem, że ja... pieszko... o mil dwadzieścia... idę do niego... że tylko z daleka... dla niepoznania płaszczem okryty patrzę nań... nie chcąc jego niewinnego życia zatrwać moim nieczystym oddechem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

datki francuskiego ministra wojny ukrócić o 24 mil. franków. (Frank liczy 80 fen.). Minister opiera się temu i pragnie, aby mu tylko 8 milionów odciągnięto. Jeden z członków komisji twierdzi, że oszczędności są konieczne. Wyrzucano bowiem pieniądze nieraz daremnie na cele zbyteczne. Szałowano niemi jak swojami, ponieważ ich nie brakło. Niech rząd lepiej posiąga oszczędności, jakie ma z rozmaitych funduszy i niech tem pokrywa niedobory rozmaite w kasie. Niech rząd dalej w tak lekkomyślny sposób nie wysyła żołnierzy w obce kraje, jak się to dotąd dzieje, bo naraża żołnierzy na niebezpieczeństwo a kraj na wydatki. Czyżby Madagaskar był tyle zjadł milionów, gdyby ludzie, którzy wyprawę urządzili, byliby ją naprzed dobrze obmyśleli? A gdy potem przyjdzie do zapytania, kto zawinił, to żaden nie winien. Kto zaś traci? Kraj, bo musi dawać żołnierzy i pieniądze.

I u nas powinni dopominać się podobnie o zaprowadzenie oszczędności, a z pewnością nie potrzebowałby pan minister Mikel wołać bezustannie o nowe podatki.

Włochy. Jaką nienawiścią palają masom włoscy, a na ich czele rząd, do katolików, tego wodem odstępnictwie pomnika spiskowca Tognettiego. Tognetti został w roku 1867 ścięty za to, że chciał koszary papierkie wysadzić dynamitem. Za to mu teraz wystawiono pomnik a na nim położono napis: „Naród włoski uwielbia męczennika i pomści na inny raz zbrodnię, jakiej na nim dokonano”. A więc spiskowcy, rewolucyoniści, najgorli zbrodniarze, tacy, których rząd włoski, gdyby z nich który dopuścił się tego dziś, skazałby z pewnością na śmierć, takim rząd pomniki stawiać każe, ponieważ się ten, którego pomnik przedstawia, dopuścił zbrodni na papierze. Takie rządy nie mogą chyba doprowadzić do dobrego końca.

Bulgaria. Minister Naczewicz telegrafował do angielskiej gazety „Times”, że wykryto mordercę Stambułowa. Nie wymienia jednak mordercy po nazwisku. Zona Stambułowa podejrzewała ministra Naczewicza o to, że on przyczynił się do morderstwa. Być może, że Naczewicz pragnął się w ten sposób oczyścić z zarzutu.

Turcya. W sprawie dalszych losów Armeni naradzać się będą politycy i osoby prywatne, którzy mają w tem interes, na osobnej konferencji. Z początku pisały gazety, że mocarstwa zwołają konferencyę. Okazało się to jednak nieprawdziwem.

— W Arabii schroniły się w miejscowości Hodeyda setki osób pod bazar, położony pod wielką górą. Panowała bowiem wielka ulewa. Nagle oberwał się chmura i zwała część góry na bazar. Bazar został zaspany i śmierć poniosły podobno setki osób.

Japonia bezustannie się ugania po wyspie Formozie, która się jej dostała od Chin z powodu ostatniej wojny. Donoszą z tamtąd, że się udało nareszcie Japończykom zdobyć dwie główne fortece. Chodzi teraz o zdobycie głównej fortecy, gdzie się powstanczy zgromadzili. Japończyków ta wojna z powstancami dużo kosztuje. Kraj jest górzysty, więc powstanczy mają tam swoje kryjówki, gdzie ich trudno znaleźć. Potem walczą oni mężnie, gdy się z Japończykami spotkają, napadają przytem znielacka i ten sposób dają im się bardzo we znaki. Przytem zaraźliwa choroba krajowa gębi ich bardzo. Po szpitalach leży 3200 chorych. Rząd japoński wysyła jednak coraz to świeże wojska na Formozę, ażby powstanców nareszcie upokorzyć.

Kuba. Z Hiszpanami na wyspie Kubie coraz gorzej. Tu i owdzie biją powstańców, ale są to tylko drobne klęski, których powstańcy nie odczuwają. Z to Hiszpanów gnębią choroby zaraźliwe, powstańcy nie dają im spokoju, bo wszędzie ich znielacka napadają, słowem gorzej im się wiedzie, jak Francuzom na Madagaskarze. Generał Martinez Campos twierdzi, że do Maja roku przyszłego uda mu się powstanie zgnieść, ale na to nie wygląda. Powstańcy siłmczą i coraz więcej nabierają śmiałości i odwagi, przytem Amerykanie po cichu im dopomagają i grubą pieniądze na wyspę posyłają.

Chiny. Powstanie szerepu mahometańskich Dunganów szerzy się coraz więcej. Dunganowie pobili nawet rządowe wojsko, pochwycili generała chińskiego i ścięli go. Dunganowie zbuntowali się podobno dla tego, że im zabroniono przekraczać mur chiński, który oddziela Chiny zewsząd.

— Chiny każe wypłacić Japonii za wstawienie się Rosji, Francji i Niemiec 600 milionów marek jako część kosztów wojennych. Japonia tyle żądała, bo tylko w tym razie chciała opuścić wyspę Liaotung, którą obsadziła wojskiem.

— Po całej prowincji Tsche-Kiang poprzylepiły no liczne odezwy, wzywające do prześladowania chrześcijan. Można się zatem spodziewać nowych gwałtów.

Ameryka. Na wyspach Sandwich, które tworzyły dawniej królestwo, a dziś są rzecząpospolitą, wybuchła cholera. Umarło dotąd 40 osób.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Gazety niemiecko-katolickie przedstawiają ciągle zebranie w Zorach jako takie, na które się okropne rzeczy działy. „Katolik” nie zaprze

cza, że zebranie było burliwe, lecz trzeba też sprawiedliwie powiedzieć, iż z rozmaitej strony zebranych w nadzwyczajny sposób drażniono. I tak najprzód podrażnił zebranych p. Netter, gdy na upominanie się o polską przemowę grubiańsko wypadł na zebranych, jakoby to jego parobcy, a nie wolni wyborcy byli. Pogroził też policyją. Dalej rozdrażnił wyborców Przew. ks. Grund, gdy w niesłychany sposób cisnął w twarz zebranym, że są ducha rewolucyjnego. Dalej rozdrażnił zebranych Przew. ks. dr. Kremski, gdy rozprawy dzikiemi nazwał, a potem zaczął gazety polskie krytykować i twierdzić, że ludowi zalecają, ażeby wszystkimi siłami, a więc i pięścią bronił się przeciw germanizacji, jest niesłusznym twierdzeniem. A potem czy to nie musiało zebranych drażnić, że nawet tam, gdzie polscy wyborcy mają ogromną większość, zaczynają zebrania po niemiecku, że przewodniczący zebrania pyta się garstkę niemieckich zebranych, czy się zgodzą, aby najprzód po polsku mówiono?

Ochcielibyśmy widzieć, co by się stało, gdyby na jakim zebraniu było tylu Niemców, ilu Polaków, a tylu Polaków, ilu Niemców w Żorach. Czyby się wtedy Polaków pytało, aby pozwolili po niemiecku najprzód mówić? Niezawodnie by nikt o tem nie myślał, a gdyby przewodniczący to uczynił, Niemcy niezawodnie jeszcze większy hałas by robili. Dla czego to w dzień wyborów na zebraniu nikt nie próbował po niemiecku do wammanów się odzywać? Wtedy wiadano, że polscy wammani są pierwszymi i jedynymi, którzy sprawę rozstrzygają.

Gazety niemieckie i niektórzy od komitetu mieli w tem cel, ażeby zebranie Żorskie odsądzić od czci wszelkiej, bo gdyby tego nie byli uczynili, wtedy kandydat ich, p. Latacz, byłby musiał przepaść. To był jedyny ratunek dla nich, aby uniknąć zarzutu, że polecają kandydata wbrew woli i życzeniu ludu. Gdyby większość zebrania Żorskiego była stała po stronie p. Latacza, byłoby wszystko w porządku, choćby jeszcze większe hałasy się zdarzyły.

Niektórzy wskazują na to, że przewodniczący musiał dla hałasu zebranie zamknąć. Podług naszego zdania nie przewodniczący, tylko ks. dr. Kremski był przyczyną rozwiązania, a rozwiązanie nastąpiło dla tego, ponieważ się pokazało, że większość za p. Lataczem pod żadnym warunkiem nie będzie. Aby uniknąć tego, iżby kandydatura p. Latacza upadła, zamknięto zebranie. Takie jest nasze zdanie.

My powtarzamy, że jedyne bezstronne sprawozdanie z zebrania Żorskiego podał „Katolik”. Wszystkie inne sprawozdania gazet niemieckich były stronnicze.

Krzyków i hałasów nie pochwalamy, ale możemy je zrozumieć, gdy wiemy, jakie były przyczyny krzyków. Niech Niemcy przypatrzą się, jak to niektórzy redaktorzy ich gazet, wykształceni ludzie, w gazetach wyzywali i lżyli zebranie Żorskie i polskich redaktorów. To gorsze niż hałasy w Żorach. Redaktorzy i korespondenci gazet niemieckich, którzy tak obskurnie umieją lżyć, nie mają prawa krytykować Żorskiego zebrania, gdzie zachodził hałas, ale wyzwisk i lżenia nie było. Zresztą czy Niemcy w Żorach nie robili hałasu, gdy p. Tomas nauczycieli zaczepił? Tak samo hałasowali, jak inni. Im więc było wolno protestować głośno, gdy im się zdawało, że ich mowa obraża. Ale polskim wyborcom nie ma być wolno protestować, gdy im kto rewolucję zarzuca!

Wogóle można powiedzieć, że Niemcy pokazywali jak hałasować. Gdy bowiem ostatecznie zaczęło mówić po polsku, niektórzy Niemcy wołali: „Deutsch reden! Wir sind hier im deutschen Lande.” Polacy obawiali się, aby te krzyki nie wpłynęły na porządek obrad i drażnieni przez krzyki Niemców, także krzyczeli. Oczywiście, że gazety niemieckie nie o tem nie wiedzą; one tylko słyszały, że Polacy krzyczeli.

Przyjaciele i zwolennicy „Katolika” jednak niech sobie to na przyszłość spamiętają i niech się na zebraniach starają, postępować spokojnie, ale swego się trzymać, jak m ur.

Bytom. W Piątek przed południem wybuchł pożar na ulicy Piekarskiej. Spłonęły dwie stodoły, należące do wdowy Urgacz i obywatela Bartosika, z całym tegorocznym żniwem. Dzięki usilnej pracy strażnicy ogniowej z Bytomia i Rozbarku sąsiednie budynki ocalały.

W pobliżu kawiarni „Metropole” przejechał pewien kołownik dwóch na ulicy się bawiących malców. Szczęśliwym przypadkiem dzieci nie odniosły żadnego uszkodzenia.

Ministerium upoważniło regencyą Opolską do wypłaty 5000 marek cyrulikowi Rumpłowi z Tworoga, które swego czasu zostały wyznaczone jako nagroda za ujęcie Sobczyka.

Nadmieniamy, że na mocy reskryptu ministra skarbu z dnia 22-go Marca 1893 nie wolno fantować pierścieni ślubnych.

Sekretarz spółki górniczej w Australii ostrzega górników przed wychodźstwem do Australii. Przemysł górniczy i hutniczy podupadł tam tak dalece, że chwilowo nie ma najmniejszych widoków, aby przybyłe jakas pracę otrzymali.

Do górnośląskich rzeźni dowożą coraz mniej nierogacizny z Polaki. Wskutek tego poskoczyła znów cena okras, której funt obecnie 70 fenygów kosztuje.

Najwięcej ucierpią na tem robotnicy, którym liche zarobki nie pozwolą ani na mięso ani na masło. Niedogodności tej możnaby tylko w ten sposób zapobiedz, żeby dowóz świń z Węgier był dozwolony.

Niemieckie gazety zarzucają przy każdej sposobności Górnoszlązakom brak cywilizacji itp., chociaż u nas lud po części światlejszy jak w Niemczech samych. Z Birngryc w powiecie Lwowskim donoszą bowiem, że pewien wieśniak chcąc pieniądze wystać pocztą, nie wiedział sobie z tem rady i wrzucił przekaz pocztowy wraz z pieniędzmi do skrzynki od listów! Sekretarz pocztowy, który to spostrzegł, wystął następnie pieniądze na miejsce przeznaczone.

Fr. Switała z Dolnych Hajduk i W. Sieroi z Dąbrówki otrzymali patent na pewien wynalazek, za pomocą którego kołyski się same poruszają. Dwie wielkie firmy ubiegają się o zakupienie tego mechanizmu za wysoką cenę.

W sprawie bezpłatnych czytelników ludowych wyrokował, według „Gaz. Gr.” sąd brodnicki, że takowe nie potrzebują być policyjnie zameldowane, ani też nie potrzeba na żądanie wójta (Amtsvorsteher) spisu książek w języku niemieckim temuż posyłać.

Przed rokiem założył p. Zagórski w Nieżywiecu bezpłatną czytelnię ludową. Za wstawieniem się pewnego pana też Polaka zawiadomił wójt p. Redmanna z Buczku p. Z., że za niezameldowanie biblioteki u policyi podpada karze 10 marek i zarazem zawezwał wójt p. Z., by mu przysłał spis książek. Ostatniemu życzeniu zadosyć uczynił p. Z. posyłając spis naturalnie w polskim języku, oświadczając zarazem, iż kary nie myśli zapłacić, bo żądanie to bezprawne.

Na ponowne zawezwanie tak o zapłacenie kary jak o przysłanie spisu książek w niemieckim języku, odpowiedział p. Z., że ani jednego ani drugiego nie uczyni, tylko zawezwie pomocy sądowej do rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd brodnicki też po dwóch terminach rozstrzygnął na korzyść p. Z., przychylając się do jego wywodów, iż oba żądania p. wójta były bezprawne.

Zabawnie było na pierwszym terminie, gdy sędzia pana Z. się zapytał, gdzie ma odnośne paragrapy, a p. Z. odpowiedział zimno i krótko: „W kieszeni!” „Ale muszą być drukowane” — odpowiada pan sędzia. „I owszem” — odpowiedział p. Z., oddając sędziemu odnośne ustawy, które, by się umieć bronić, jadąc na termin p. Z. sobie w drodze dobrze przejrzał.

Dyrekcya kolejowa w Katowicach ogłasza: Od 1 Października br. nie odbywa się już kontrola, przez naznaczanie dziurką i odbieranie biletów w pociągach samych przez służbę pociągową lecz przy wejściu i wyjściu ze stacji przez szafnerów stacyjnych. Z tego powodu zostaną oddzielone przestrzenie przed stacyami, na które się można dostać jedynie za wykazaniem biletu. Podpadają tej samej karze, jakiej dotąd podpadali podróżujący bez biletu.

Na Środę 9-go bm. przypada w Bytomiu targ na bydło i konie. Ponieważ jednak w mieście samemu panuje zaraza pyska i racie, odbędzie się tylko targ na konie.

Brzozowice. Nasza gmina jest na wskroś katolicką, a jednak zachodzą tu rzeczy, któreby się dzieć nie powinny. Otóż w Sobotę 21-go bm. grała wieczorem muzyka u oberżysty K. katolika, a huczało. Nikt nie zważał na to, że to „Suche dni”, a więc czas zakazany do odbywania tańców. Bawili się młodzie, bawili się starzy, nawet kobiet nie brakowało — a nikomu sumienie nie czyniło zarzutu, że występuje przeciwko przepisom Kościoła i popełnia grzech. Dziwić się należy i nad muzykantami, którzy również są katolikami i często w kościele przy mszy św. przygrywają. I jakże nam ma Pan Bóg błogosławić, kiedy my nie zważając na przepisy jego Kościoła, do nieszcześćia z otwartymi dajemy rękami.

Królewska Huta. We Wtorek przejechał pewien woźnica z zagranicy 8-letniego chłopaka. Nieszczęście to spostrzegł przejeżdżający kołownik, który natychmiast za uciekającym woźnicą pospieszył. Nieostrożnego woźnicę przytrzymało dopiero w Katowicach.

Świątchłowice. Pewien kolporter zachwala naszym ludzom biblie, wydane za staraniem angielskiego towarzystwa biblijnego. Egzemplarze większego formatu są bez aprobaty władzy duchownej; w mniejszych zaś znajdujemy wzmiankę: biblia przełożona przez ks. Wujka za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej — tylko ze zmianą kilku miejsc podług tekstu pierwotnego. Przed zakupnem tychże książek ostrzegamy wszystkich szan. czytelników, albowiem książki te wydają ewangelicy podług swego gustu.

Mikołów. W związku ludowym założono kasę pożyczkową systemu Reiffeisena.

Chałupnik Wawrzyniec Kołodziej wpadł do studni i utonął.

Tychy. W miejsce zmarłych zastępców gminy Balury i Soiki wybrano gospodarzy Drabika i Fabiana. Z niewiadomych powodów landrat gospodarza D. nie potwierdził, wskutek czego musi nowy wybór nastąpić. Niech nasi ludzie sprawy nie zaśpią i na jego miejsce dzielnego wiarusa wybiorą, który z ludem trzyma i dla niego pracować chce.

Wielkie Ocie p. Racibórzem. Nauczyciel Maleszka z W. Ocie (dawniej w Kóchlłowicach) wymyślił przyrząd, który kolebkę, krzesło biegunowe i wózek

dla dzieci w ciągłym biegu utrzymuje. Wynalazca odesłał swój wynalazek do zarządu patentowego do Berlina i spodziewa się, iż otrzyma nań patent. Ten sam nauczyciel przemysłowa jeszcze nad innymi pożytecznymi wynalazkami, które niejedną pracę kobietom ułatwić mają.

Zabędy. W tutejszych lasach napadli nieznani łazęgi w ostatnim czasie kilka razy pewne osoby, farmanów itp. Prokurator wzywa dla tego o podanie bliższych wiadomości.

Nogowczyce. Służąca państwa Kr. dopuściła się okropnej zbrodni. Zamordowała ona własne dziecko i wrzuciła je do rury odchodowej. Sprawa wyszła jednak na jaw, dziecko odnaleziono, a w Piątek odbyło się krajanie zwłok, przy czem także wyrodna matka była obecną. Następnie odstawiono ją do więzienia śledczego w Strzelcach.

Radlin. Znalezione tu na posiadłości nr. 338 naczynie ze starymi monetami srebrnymi, które waga mniej więcej 8 funtów. Właściciel powinien się zgłosić do amtownego w Byrtułtowach w ciągu 3 miesięcy.

Racibórz. W Kolonii nad Renem zmarł podczas podróży wskutek paraliżu serca fabrykant Hegenscheidt, syn znanego milionera z Gliwic, licząc dopiero lat 34. Pogrzeb jego odbędzie się w Gliwicach, gdzie familia posiada murowany grobowiec.

Szulin. W ostatnich dniach odbył się tu niezwykle ślub. Pan młody liczył bowiem 64 lata, a pa ni młoda dopiero 74.

Fatalna przepowiednia. Osobliwy i może jedyny w swoim rodzaju fakt sprawdzenia się złowrogiej przepowiedni, przypomina znana berlińska gazeta „Vossische Ztg.” w swoich wspomnieniach z wojny 1870—71 roku. W numerze swoim z dnia 26 Sierpnia 1870 r., a więc na kilka dni przed bitwą pod Sedanem, pomieściła owa gazeta notatkę, w której nadmienila, iż cesarza Napoleona dręczy trwoga i staje mu w umyśle coraz natężyciej przepowiednia Nostradamusa, opiewająca: „Ośmnaście lat bez ćwierci roku będzie istniało drugie cesarstwo francuskie.” Do notatki tej — datowanej 28 Sierpnia — dodawała w ówczes owa prorocza gazeta dosłownie, co następuje: „Wiedząc o tej przepowiedni, obawia się Napoleon upadku swego tronu w dniu 2 Września 1870 r., ponieważ za zamachu stanu ogłosił się cesarzem dnia 2 Grudnia 1852 roku.” Fatalna przepowiednia, powtórzona przez „Vossische Ztg.” na sześć dni przed klęską, jak wiadomo, sprawdziła się nawet co do dnia.

Znajdą pracę:

Jeden krowiarz i kilku koniarzy na dominium Poręba przy Łańcu; tegi kowal w dom. Rozmierce; jeden wódnarz do pola i kilku koniarzy w dom. Rozwadzie wszyscy od 1-go Stycznia 1896.

Robotnicy i robotnice w fabryce szamotki w Gliwicach.

Kilku ślusarzy u G. Brattig i Syna w Katowicach. Robotnicy nie niżej 18 lat u Polewki w Katowicach.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

WIESZOWA. W Niedzielę 5-go bm. o godz. 3^{1/2}, po połud. odbędzie się walne zebranie kasy Reiffeisena w lokalu p. Luca, na które szanownych członków, jako też mających chęć zapisania się na członków zaprasza Zarząd.

Dla Towarzystw!

Książki do wpisywania członków (dla kasyerów) są po cenie 1,25 mzk. u nas do nabycia; na przyszłość 1 egz. prosimy dołączyć 10 fenygów.

Wydawnictwo „Katolika” w Bytomiu.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Nadesłano.

Małkonkowie Szymon i Zuzanna Konwa z Miechowie składają serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim dobrodziejom za liczne i piękne podarunki, które z powodu jubileuszu złotego wesela otrzymali. Przy tej sposobności zachęcają współbraci do pilnego czytania „Katolika”, którego od samego początku abonują i do śmierci czytać będą.

Najbardziej szanownemu Seron Pana Jezusa i Najśw. Panny Maryi składa za odebrane łaski najserdeczniejsze dzięki M. K. z S.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 27 Września br.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fr.	m. fr.
Pszonien biały (stary)	od 12 80 do 14 80	
„ czarny (stary)	12 70	14 70
Żyto	11 60	13 20
Jęczmień	11 70	14 60
Owies	9 50	11 80
Groch	10 60	13 60
Pasztaz mąka wyborowa brutto	24 00	24 50
„ na bulki	21 75	22 25
„ łopata	18 75	19 25
Ziemniaki za 1 centnar	1 60	1 80
Świeżo za 50 kgr. czyli 100 funtów	2 50	2 80
Masło funt za	1 15	1 20
Jaj kopa	2 90	3 00
Sól za 600 kilogr. (kopa)	20 00	24 00

